

Kto wychowa TVN?

Popularny program TVN, (o mało oryginalnej nazwie „Uwaga”), miał szansę być normalnym rzetelnym reporterskim magazynem, mówiącym o codziennych sprawach, ważnych dla ludzi. Ostatnio jednak red. Piotr Gadzinowski postanowił nawiązać do tradycji kręcenia filmów na polityczne zamówienie w celu niszczenia i kompromitowania niewygodnych ludzi.

Za komuny niewygodnymi byli przeciwnicy systemu (opozycjoniści, księża, prywaciarze, budylnicy, itd.) W tamtych czasach takie programy zamawiali rzecznicy rządu, sekretarze propagandy czy agenci komunistycznej bezpieki i wywiadu. W Radiokomitecie prezesem zlecającym wykonanie takich programów był komunistyczny agent, działający wcześniej w USA. Po przełomie w 1989 r. prezesem TVP został niegdysiejszy współpracownik komunistycznej bezpieki.

Ciekawe, kto w TVN zamówił u red. Gadzinowskiego program o prof. Jerzym R. Nowaku, skoro nie pracuje już w tej stacji na stanowisku programowym red. Milan Subotic? A może była to samodzielna inicjatywa red. Gadzinowskiego, który postanowił uchronić społeczeństwo przed zagrożeniem, jakie niesie swoją osobą prof. Jerzy R. Nowak? Program do złudzenia przypomina jeden z propagandowych telewizyjnych filmów, jakie miały skompromitować braci Kaczyńskich i Porozumienie Centrum, filmów nakręconych za czasów prezesa Roberta Kwiatkowskiego. Red. Gadzinowski w cyklu „Uwaga” stworzył własną TVN-owską wersję „dramatu w dwóch aktach”. Ponieważ niczego konkretnego

nie może zarzucić prof. Jerzemu R. Nowakowi, uruchamia szeroki arsenał telewizyjnych chwytów mających go kompromitować. I to jest właśnie TVN! Stacja, która walczy. Walczy o nowego człowieka, wolnego od „ideologii Radia Maryja”. Nic dziwnego, że jej twórca Mariusz Walter stylizowany jest na ulotkach, naklejkach, etykietkach na nowego Ernesto Che Guevarę, w czarnym berecie z czerwoną gwiazdą. Efekt psuje jednak zbyt poufały tekst, jakim opatrzone są te druki: „Walter, mordo ty moja”.

Prof. Jerzy R. Nowak jest dla TVN osobą jakby z półświatka, ponieważ ciąży na nim miano „głównego ideologa Radia Maryja”. To określenie, które jest wymysłem „Gazety Wyborczej”, ma brzmieć jak epitet. „Główny ideolog Radia Maryja” to dla nich chyba coś gorszego niż groźny zawodowy przestępca. A szczególnie groźny jest ten, kto mówi o naszej historii prawdę, kto wytyka wrogom Polski kłamstwa, broni godności Narodu, Kościoła i naszych tradycji.

Prof. Jerzego R. Nowaka filmuje się i nagrywa ukrytą kamera, jak kryminalistę, zza drzwi, przez okna i firany, na tle ludzi pilnujących wejścia, od tyłu, z kamery ukrytej w torebce. Ma to dowodzić, że ten człowiek ma coś do ukrycia i że nie chce się przed kamerą, przed szeroką widownią, wypowiadać.

Z zamierzenia ma powstać film kiepskiej jakości technicznej, ilustrowany mroczną muzyką, która „idzie” w podkładzie. Tekst mówiony głosem przypominającym głos lektora dawnej „Kroniki Filmowej” relacjonującego stalinowskie procesy, ma pogłębić

ten odpychający efekt kojarzony z Nowakiem. Dramaturgia wzbogaca się, kiedy kamerę atakują jacyś, najlepiej, „brzydki ludzie”, źle ubrani ludzie, nerwowo machający rękami i coś tam krzyczący złego na TVN i jego redaktorów. Niektórzy redaktorzy z TVN, mają już wprawę w filmowaniu pasujących im do ideologicznego scenariusza prowokowanych aktów zniecierpliwienia i protestu. Zachodzą z kamerą drogę, nie pozwalają przejść albo zbliżają obiektyw bezpośrednio do twarzy, ograniczając ruchy. A gdy ich negatywny bohater się zdenerwuje, upomni się o swoje prawa, to jest szansa sfilmować i pokazać jego „agresję”. I o to w końcu chodzi, by filmowany portret wypadł zgodnie z politycznym zamówieniem. Chodzi też o to, by ukarać człowieka, który formułuje zastrzeżenia pod adresem telewizji Waltera i nie zgadza się na jej warunki filmowania.

Zupełnie inaczej TVN filmuje PRL-owskiego szpiega, Mariana Zacharskiego. W każdym odcinku TVN-owskiej superprodukcji Zacharski jest elegancko ubrany, przebywa w luksusowych wnętrzach lub pięknych plenerach. Kamery filmują go majestatycznie, w planie bliskim i dalekim. Każdy kadr jest wypracowany. Na ekranie widać, że ma piękną cerę, równe białe zęby. Na wszystkie pytania odpowiada spokojnie i godnie. Prawdziwy idol TVN-u i wzór do naśladowania. Tylko pozazdrościć ciekawego jakże pożytecznego dla Polski życia. A red. Rymanowski, który w tej superprodukcji najeździł się za Zacharskim po całym świecie, jest nawet przystojniejszy od

red. Gadzinowskiego, już nie wchodząc w dywagacje na temat nazwiska.

TVN od dawna żyje w przekonaniu, że jest na rynku telewizyjnym najlepsza, że to ona wytycza kierunki i dyktuje mody. Maja o tym świadczyć liczne nagrody i wyróżnienia, które przyznają im przyjaciele i sympatycy.

Nie było dotąd żadnej znaczącej grupy społecznej, która zwróciłaby głównym twórcom tej stacji uwagę, że „świat według TVN” różni się od świata postrzeganego przez zwykłych widzów. Wyjątkiem są bardzo nieliczne krytyczne artykuły, których autorów bogaty koncern TVN konsekwentnie zaskarża do sądu, licząc na zamilknięcie niewygodnej krytyki.

Jedynym pozytywnym wyjątkiem w pracy TVN było niedawne wyemitowanie znakomitego filmu Ewy Stankiewicz i Ewy Ferens „Trzech kumpli”.

Bojkot TVN i TVN24 przez PiS jest daleko spóźniony w czasie. TVN i TVN24 od początku swego istnienia są stroną politycznego sporu, jaki toczy się w Polsce po upadku komunizmu. W 2005 r. stacja ta wystąpiła przeciwko rządowi PiS i nierzetelną krytykę tej formacji politycznej kontynuuje do dziś.

Jednocześnie jest wyrozumiała i spolegliwa wobec formacji postkomunistycznych, Platformy Obywatelskiej i obecnego rządu. Ośmielę się wymienić podstawowe grzechy tej stacji: brak obiektywizmu, czyli rzetelnego przedstawienia rzeczywistości i notoryczne mieszanie informacji z komentarzami. W TVN „fakty” są nawet wtedy, kiedy kończą się „Fakty”, vide audycja o

nazwie: „Fakty po faktach”. Wygłaszane komentarze są przeważnie tendencyjne, by nie powiedzieć złośliwe. Dziennikarze prowadzący wywiady nie potrafią ukryć własnych preferencji politycznych i zbyt często ulegają emocjom. Niewygodnym rozmówcom przerywa się wypowiedzi albo daje mniej czasu niż tym, których się faworyzuje. Przykłady gorszego traktowania tych, których TVN nie lubi, można by mnożyć. TVN ma ambicje „wychowywać” młode pokolenie Polaków. A kto wychowa TVN, i czy nie jest już na to za późno?

Wojciech Reszczyński

Autor jest wicedyrektorem Informacyjnej Agencji Radiowej Polskiego Radia.